

PRACA

GAZETA NIEDZIELNA DLA MIAST i WSI.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie Mk. 1280
za odpraw. do domu mk. 00
na przewalaj. 1600
Zagranicą 3000
Każda osoba powiększa obowiązek lub przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez sprzedróżnego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry

Administracja otwarta od godziny 9-ej do godziny 7-ej wiecz.

Redaktor przyjmuje codziennie od 4-6 wiecz. Kierownik polityczny we wtorki i piątki od 6-8 wiecz.

— Rękopisów nie zwraca się. —

CENA OGŁOSZEN.
Przed tekstami mk. 800, w tekście mk. 7-0. — reklamy mk. 800. — nekrologi m. 300 komunikaty mk. 800. — zwyższe mk. 2 5 za wiersz non-parelowy jednolinowy. Ogłoszenia drobne 76 mk. za wiersz. dla poszuk. pracy oraz zag. dokumenty mk. 40. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne 100. proc. drożej. Ogłoszenia nadawane po g. 6 w. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. O. 60.143

Nie uważając na kurs Dolarów polecam nadal na raty wszelką garderobę męską i damską oraz bieliznę i t. p. tylko w firmie „Oszczędność“, Wólczańska 43, I-sze piętro front.

Sprzedaż płótna i towarów
na ubrania męskie i damskie

„Z G O D A“

77. Gdańska 77, m. 14. 77.

Tanio bo w mieszkaniu prywatnem.

Dla pracującej inteligencji na raty.

Drożyzna Szaleje.

Drożyzna jest tą smorą, która egła na naszym życiu codziennem i wysysa z nas soki żywotne. Nie wszystkim ona jednak dokucza. Są ludzie, którym przy dzisiejszym stanie dzieje się dobrze. To paskarze i spekulanci najprzeróżniejszych odmian, narodowości i wyznań. Ci się na drożyznę nie skarżą! Ogół jednak obywateli jęczy wprost pod ciężarem niemal z godziny na godzinę wzrastającej klęski drożyznianej.

A jednak nie widać w społeczeństwie jakiejś naprawdy silnej i zdecydowanej woli do walki ze złem. Niema jakichś rozpacznych aktów instyktów samoobrony przed smorą, która nas chce zadusić. Jesteśmy jakby bezradni i bezsilni. Z rezygnacją zaśte chrześcijańską pozwalamy się okradać w dzień jasny pod okiem prawa i władz bezpieczeństwa publicznego. Ta bezradność nasza jest grzechem! Trzeba wroga poznać i pójść z nim w zapasy na śmierć i życie.

Pewne, aczkolwiek słabe jeszcze bardzo objawy budzenia się z tego letargu bezsilny są. W warszawskiej Radzie miejskiej odbyła się przed tygodniem debata na temat drożyzny. Przedstawiciele prawicy, uderzając się w piersi, przyznali, że zachwalany przez nich swojego czasu wolny handel zawiódł całkowicie. Wolny handel spowodował szalony wzrost drożyzny. I istotnie stało się to, cośmy tyle razy na łamach „Pracy“ w swoim czasie podnosili, że stosunki nasze powojenne nie dojrzały jeszcze do zaprowadzenia całkowitego wolnego handlu. Twierdziliśmy, że wolny handel stanie się klęską dla klas pracujących. Przewidywania nasze co do joty się spełniają. Dziś stoimy wobec faktu nędzy najsłabszych mas społecznych!

A dlaczego się tak dzieje? Oto dlatego, że obszarnicy, przemysłowcy i kupcy oddają się bez najmniejszych skrupułów ohydnej orgji paskowej. Obszarnicy nie puszczają ziarna na rynek w oczekiwaniu wyszrubowanych cen. Dochodzi do tego, że obszarnicy wolą kupować ziarno na ordynarję, a swego nie ruszają. Nic więc dziwnego, że brak zboża na rynku wywołuje wzrost cen chleba.

To samo dzieje się z cukrem. Cukrownicy magazynują cukier, albo go też wywożą przez Gdańsk zagranicę. Jeżeli w najbliższych tygodniach będziemy odczuwali brak cukru, to tylko dlatego, że zarządcy cukrowni, które otrzymały pozwolenie na wywóz cukru zagranicę, wydały nadzwyczajne zarządzenie, aby wyznaczony na eksport cukier był wywieziony do 1 lutego; w tym celu postanowiono wstrzymać dowóz cukru na rynek wewnętrzny, aby nie spowodować braku wagonów.

Coś podobnego dzieje się też z mięsem. Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmowej komisji do walki z drożyzną stwierdzono, że słonina zdrożała 4769 razy, a jednocześnie stwierdzono również, że w kraju jest nadmiar świń. Według obliczeń statystycznych mamy obecnie 2 i pół miliona świń na wywóz. Czyż więc może być coś bardziej potworniejszego? Przy nadmiarze w kraju zboża, cukru i mięsa najszerszym masom wskutek drożyzny zagląda w oczy głód!

Że się dzieje, gdy pozwala się złu hulać bezkarnie! Dość więc już ślamazarności; oglądania się na szlachetność i uczucia patriotyczne i obywatelskie hyjen paskarskich, żerujących kosztem najsłabszych mas narodu. Dość już tego bezgranicznego i bandyckiego niemal bogacenia się obszarników, przemysłowców i kupców, należących do łajdakiego bractwa paskarskiego.

Walkę z tym plugastwem powinien rozpocząć rząd, poparty przez Sejm.

Czy tę walkę rozpocznie? Owszem rozpocznie, bo nawet już wyznaczył specjalnego komisarza do walki z drożyzną w osobie niejakiego p. Tadeusza Hartleba (członka P. P. S.). Czy jednak Sejm poprze rząd w jego zamierzeniach? Powinien poprzeć, jeżeli mu dobro kraju leży na sercu.

Niestety, paskarze mają w Sejmie bardzo licznych obrońców. Wszak posłowie z 8 i 16 zostali wybrani przy pomocy funduszy obszarników, bankierów i przemysłowców chrześcijańskich i żydowskich. Dziś ci posłowie bronią interesów paskarzy. Już obecnie na jednym z ostatnich posiedzeń komisji do walki z drożyzną posłowie prawicy obalili

wnioski, żądający natychmiastowego wstrzymania wywozu artykułów żywnościowych zagranicę i cofnięcia już wydanych pozwoleń na wywóz tych artykułów bez względu na to, komu pozwolenia zostały wydane. Prawicowi więc obrońcy paskarzy w Sejmie, pozwalając na wywóz żywności za granicę, przyczyniają się w ten sposób do wzrostu drożyzny. W gazetach zaś swoich będą zapewne nadal wylewali krokodyle łzy nad drożyzną. Podli laryzeusze!

Jedynym środkiem skutecznym byłoby wzięcie się energiczne rządu do obszarników, bankierów, przemysłowców, spekulantów żywnościowych. Surowe kary, zastosowane względem nich, odniosłyby niewątpliwie skutek! Czekamy więc na rządową akcję walki z drożyzną, oblecując rządowi możliwe w tej walce poparcie.

Rząd i polityka.

Pierwszy występ ministra skarbu.

WARSZAWA 3. (A. W.) P. minister skarbu Władysław Grabski wygłosił swoje expose na pierwszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej. W swoim exposé minister Grabski przedstawił wszystkie odpowiednie materiały budżetowe i omówił główne linje swego planu sanacyjnego.

Konferencja ekonomiczna.

WARSZAWA 3. (A. W.) W nadchodzący poniedziałek pod przewodnictwem premiera Sikorskiego odbędzie się w prezydium rady ministrów konferencja ekonomiczna w sprawie spadku marki niemieckiej i konsekwencji, jakie ta zniżka kursu wywołała na Górnym Śląsku.

W konferencji wezmą udział reprezentanci Sejmu oraz przedstawiciele pracowników i pracodawców z województwa śląskiego.

Nowe rozrachunki z Sowiecami.

WARSZAWA 3. (A. W.) Do Warszawy przyjechała nowa sowiecka komisja rozrachunkowa, w skład której wchodzi prof. Pergament, Zakulin i Merkel.

Władze sowieckie dotychczas satoowały potrzebę dokonania rozrachunków pomiędzy Polską a Rosją, tak, że przyjazd nowej komisji uważać należy za pomyślny zwrot w taktyce rządu sowieckiego.

Nowe wieści o ochronie lokatorów.

WARSZAWA 3. (A. W.) Minister sprawiedliwości zamierza wnieść wkrótce projekt znówelizowania ustawy o ochronie lokatorów.

Zasada nieusuwalności lokatorów ma być nadal utrzymana. Jednakże przewidziane są pewne odstępstwa od tej zasady, zwłaszcza w związku z handlem mieszkaniami, uprawianym przez lokatorów. Ponadto ma być uregulowana sprawa ruchomej składki komercyjnej.

W nowym uzupełnieniu ustawy przewidziane jest prawo właścicieli domów do wynajęcia lokala dla siebie.

Mianowan 2 wojewodów.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 3. Dzisiejszy „Monitor Polski“ ogłasza następujące nominacje: 1) wojewodą śląskim zamianowano p. Antoniego Sztultisa, Naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim we Lwowie, 2) wojewodą tarnopolskim zamianowano p. dra Lucjana Zawistowskiego, radcę województwa we Lwowie, 3) wojewodą wołyńskim zamianowano p. Stanisława Srokowskiego, konsula generalnego.

Z Senatu.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 3. W czwartek odbyło się posiedzenie Senatu, na którym po ożywionej dyskusji aprobowano uchwałę Sejmu o emisji IV serii biletów skarbowych na kwotę 200 miliardów mk. „Chjena“ usiłowała obalić uchwałę Sejmu ale jej to się nie udało.

Z Sejmu.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 3. Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek, 6 b. m.

Z Rady Ministrów.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 3. Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w poniedziałek dnia 5 lutego. Na porządku dziennym: dalszy ciąg dyskusji w sprawie reformy rolnej oraz sprawy nowej ustawy o uposażeniu urzędników państwowych.

O wydanie zwłok Niewiadomskiego.

WARSZAWA, 3, 2. — Jak donosi „Kurjer Warszawski“, rodzina Eligjusza Niewiadomskiego złożyła komisarzowi rządu na m. Warszawy podanie z prośbą wydania zwłok. Zwłoki mają być wydane rodzinie po uprzednim porozumieniu się komisarza rządu z magistratem i odpowiednimi czynnikami wykonawczymi.

Sytuacja w Zagłębiu Ruhry.

BERLIN, 3. - W piątek Kanclerz Rzeszy rozmawiał z przewodcami grup parlamentarnych. W rozmowach tych przedstawił położenie w Zagłębiu Ruhry, przy czym oświadczył, iż zarazie nie należy oczekiwać żadnej interwencji ze strony Ameryki lub Anglii. Dalej oświadczył, iż jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że Rząd nie może w tej chwili podać jakiegos stałego celu swojej polityki, lecz musi się kierować każdorazowo położeniem w Zagłębiu Ruhry, wytworzeniem postępowaniem Francji.

BERLIN, 3. - Zupelne odciecie wywozu węgla z Zagłębia Ruhry do Niemiec weszło w życie we czwartek rano. Posterunki francuskie zatrzymały wszystkie transporty węglowe, będące w drodze. Niektóre tory kolejowe zamknięto przez nałożenie odpowiednich h a nulołów. Do obszaru okupowanego mogą wjechać tylko pociągi z żywnością.

PARYŻ, 3. - Komisja odszkodowań postanowiła utrzymać postanowienie odmawiające Niemcom moratorium i przywrócić moc obowiązującą planowi wypłat dnia 5 maja 1921 r.

Pozatem komisja odszkodowań postanowiła zatwierdzić na rok 1923 plan dostaw drzewa, ustalony w lipcu r. ub.

Delegacja angielska wstrzymała się od głosowania.

PARYŻ, 3. - Rząd Rzeszy wystosował do komisji odszkodowań notę protestującą przeciwko decyzji komisji, omawiającą udzielenie Niemcom moratorium, przywracającą moc obowiązującą planowi wypłat dnia 5 maja 1925 roku. Nota domaga się, aby komisja przystąpiła do ponownego zbadania zdolności płatniczych Niemiec.

PARYŻ, 3. - Na posiedzeniu rady ministrów Poincaré wygłosił sprawozdanie o sytuacji w zagłębiu Ruhry. Sytuację tę, jak wynika z oświadczenia prezydenta, można uważać zadawalną.

W Kłajpedzie.

Sprawa się zaostrzyła. - Groźno ultimatum.

GDANSK, 3. 2. - Korespondent "Gazety Gdańskiej" donosi z Kłajpedy o systematycznym wzmacnianiu szeregow powstańców przez dopływ regularnych wojsk litewskich. Armia powstańcza liczy obecnie 50.000 ludzi.

KŁAJPEDA, 3. 2. - Komitet t. zw. "Małej Litwy" (Kłajpedzkiej) zwrócił się do prezydenta Hardinga z prośbą o pomoc w walce o wolność i poparcie w sprawie przyłączenia Kłajpedy do Litwy kowieńskiej.

BERLIN, 3. - Ultimatum, które Rada Ambasadorów postanowiła wysłać do Litwy z wezwaniem natychmiastowego wycofania powstańców z obszaru Kłajpedy zostało 2-go lutego o godz. 12 w południe doręczone Rządowi Kowieńskiemu. Kończące zdanie ultimatum tego brzmi: **Jeśli w ciągu siedmiu dni żądanie to nie zostało spełnione wówczas Sprzymierzeni zerwą stosunki dyplomatyczne z Litwą.**

O pokój na Bliskim Wschodzie.

LOZANNA, 3. 2. - Ismet pasza złożył zapowiadany dokument, zawierający wysunięte ostatnie przez delegację turecką żądania. Dokument ten był przedmiotem narad delegacji sojuszniczej.

Lord Curzon obstarwał przy swoim projekcie przekazania sprawy Mossulu delegacji Ligi Narodów.

LOZANNA, 3. 2. - Suma, jaką miałyby spłacić Turcja z tytułu odszkodowań, została zredukowana do 12 milionów.

Propozycje włoskie w sprawie ograniczenia przywilejów, wynikających z systemu kapitulacji, zostaną przekazane do zbadania prawnego.

Straszne nieszczęście na kopalni "Heinitz".

BYTOM, W czwartek (we wschodniej części kopalni "Heinitz" należącej do spadkobierców Gieschego wydarzyła się jądrowicza silna eksplozja. Cały ruch w kopalni został wstrzymany. Jak dotychczas można było stwierdzić, wybuch miał miejsce na głębokości 540, 620 i 680 metrów w poziomach, pomiędzy szybem Guttgeblück i Roemhilda. Zdjęcia wydobyć z kopalni Heinitz około 200 górników z ogólnej liczby 800, którzy zjechali do kopalni do rannej pracy. Wśród wydobytych jest 30 zabitych, 80 odstawiono do lazaretu z powodu zatrucia gazem węglowym.

Klasa pracująca w walce o byt.

Jak stoi sprawa podwyżek dla pracowników miejskich?

Jak wiadomo, związek pracowników miejskich wystosował do naszego magistratu żądania podwyżki płać 60 proc. na miesiąc luty. Magistrat odbył konferencję, na których przedstawiciele onego samorządu stwierdzili, że w razie uwzględnienia żądania 60 proc. podwyżki, sytuacja miasta, według przewidywanych obliczeń, przedstawiałaby się w ten sposób, że wpływy w lutym wyniosłyby około 700 milionów marek, podczas gdy sama wypłata pensji stanowiłaby dla Magistratu sumę miljarða 200 milionów mk. Przedstawiciel miasta uznał przymtem, że Magistrat znajduje się w przededniu katastrofy, przed którą Magistrat musi się ratować.

Przy powtórne rozpatrzeniu sprawy podwyżki, Magistrat doszedł do wniosku, że mógłby pracownikom udzielić tylko 30 proc. podwyżki!!! i to (pomiem, że komisja statystyczna określiła wzrost dr żyzny w wysokości 60 proc.) podwyżka ta zostałaby uskuteczona jedynie pod warunkiem przeprowadzenia 30 proc. redukcji personelu, zarówno wśród robotników, jak urzędników miejskich. Sprawę redukcji zajęłaby się specjalna komisja redukcyjna. Oczywiście pracownicy miejscy nie zgodzili się na ten prawdziwie "socjalistyczny" punkt widzenia i na ostatniej konferencji z przedstawicielami Magistratu przedstawiciele związków pracowniczych oświadczyli, że o ile Magistrat nie zgodzi się na wypłacenie 60 proc. podwyżki lutowej we wskazanym wyżej terminie, 12 lutego związek zmuszony będą proklamować strajk.

Podwyżkę styczniową określono ostatecznie na 45 proc.

Żądania szweców.

Pracownicy szwecy zażądali świeżo podwyżki płać o 60 proc. Wobec oporu właścicieli zakładów, którzy mają dużo gotowego towaru, uprawiają widoczny sabotaż - Inspektor Pracy zaproponował, aby przyjęte za podstawę do dyskusji cennik z dnia 4 grudnia r. z. i ten podwyższyć o 27 proc. z dniem 2 stycznia i w ten sposób utworzyć cennik pośredni do uregulowania zarobków. Ponieważ właściciele i na ten kompromis nie poszli i proponowali tylko 30 proc. podwyżki, konferencje odroczone do poniedziałku.

Strajk w przemyśle północzonym.

Robotnicy w przemyśle włókienniczym zażądali podwyżki zarobków o 30 proc. W tygodniu ubiegłym odbyła się w lokalu inspektoratu pracy pod przewodnictwem Inspektora Wojtkiewicz konferencja, na której przemysłowcy zaproponowali podwyżkę nie w procentach lecz po 10000 mk. tygodniowo dla dniówkowych i 15000 tygodniowo dla akordowych. Wobec tych propozycji delegaci robotników udali się na naradę, po której oświadczyli, że odrzucają propozycje te i pozostają przy 60 proc. W trakcie dyskusji właściciele podwyższyli swe propozycje na 12000 mk. dla dniówkowych i 17 tysięcy dla akordowych. Również i na to robotnicy się nie zgodzili wobec czego konferencja zerwana i wybuchł w przemyśle północzonym strajk.

Inspektor pracy p. Wojtkiewicz zwrócił się do stron z nowymi propozycjami celem zlikwidowania strajku.

O byt pracowników telefonicznych.

Jak donosiła "Praca", kilkakrotnie już odbywały się konferencje w sprawie podpisania umowy między pracownikami a dyrekcją prywatnej sieci telefonicznej w Łodzi, lecz do porozumienia nie doszło. W tej sprawie odbyła się w inspektoracie pracy jeszcze jedna konferencja pod przewodnictwem pana Wojtkiewicza, w której brali udział dyr. sieci warszawskiej Olecki i dyr. sieci łódzkiej p. Ulejski, oraz delegatki telefonu. Dyskusja nad projektem umowy wystawionej przez dyrekcje telefonów, zawarta była w 8 punktach, regulujących warunki płacy, przejścia do poszczególnych kategorii urlopów i t. p.

Po zapoznaniu się z treścią umów, delegatki telefonistek oświadczyły, że cały projekt umowy uznają za niemożliwy do przyjęcia, szczególnie punkt 3, przewidujący przyjmowanie przez dyrek-

cję telefonistek rezerwowych oraz punkt 8, który wyklucza osiągnięte żądań w ostateczności przez strajk, a sprawa musi być załatwiona przez inspektorat pracy nawet z rezultatem nieprzychylnym dla pracowników.

W odpowiedzi na to przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, że w sprawie punktu 8-go mogą ewentualnie ustąpić, natomiast nie zgodzą się na skasowanie punktu 8 umowy. Wobec tego, że do porozumienia nie doszło, konferencje znów przerwano, a inspektor pracy pan Wojtkiewicz wszczął dalszą akcję w centrali telefonów w Warszawie celem doprowadzenia do ostatecznego zawarcia umowy.

Z życia organizacji N. P. R. Zbranie Zarządu N. P. R.

W piątek, dn. 9 b. m. o godz. 7 wiecz. w klubie (Piotrkowska 91) odbyło się zbranie Zarządu okręgowego N. P. R. w Łodzi.

Wszyscy członkowie Zarządu, dzielnicowi oraz przedstawiciele kół obowiązani są przybyć.

Ogólne roczne zbranie delegatów NPR. w Łodzi.

W dn. 18 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się doroczne zbranie delegatów NPR. w Łodzi w celu wysłuchania i zatwierdzenia sprawozdania rocznego oraz obratu nowego Zarządu Okręgowego. Wszystkie dzielnice i kół obowiązane są jaknajszyciej na tych ogólnych zbraniach uskutecznić wybór delegatów na to zbranie w stosunku jednego delegata na 10 członków. Szczegółowy porządek dzienny oraz miejsce zbrania będą pomieszczone w następnym numerze "Pracy" d. 11 b. m.

Zbranie Zarządu Wojewódzkiego N. P. R. w Łodzi.

W dniu 11 lutego t. j., w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się w Klubie (Piotrkowska 91.) posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego, na które obowiązani są przybyć:

- 1) Członkowie Zarządu Wojewódzkiego
- 2) Delegaci z Okręgów Kalisz, Zdunska-Wola, Ozorków i Radomsk nie reprezentowanych w Zarządzie Wojewódzkim. Na porządku dziennym ważne sprawy, między innymi omówienie terminu Zjazdu Wojewódzkiego oraz porządku dziennego tegoż.

Rada Naczelna NPR.

W niedzielę, dn. 25 lutego odbędzie się w Warszawie (Nowy Świat 49, m. 3) zbranie Rady Naczelnej N. P. R. Początek obrad o godzinie 10-ej rano.

Obecności Kol. członków Rady Naczelnej, oraz posłów i senatorów niezbędna.

Główny Komitet Wykonawczy N. P. R.

Baozność Dzielnica Górna.

W niedzielę, dnia 4 lutego r. b. o godz. 8 po poł. odbędzie się w klubie przy ul. Kątnej 2, konferencja członków N. P. R. Dzielnicy Górnej w celu wybrania pełnomocników na ogólne zgromadzenie.

Kolekdy i koleżanki, stawcie się licznici!

W celu przeprowadzenia rejestracji członków uprasza się kol. poborców i dziesiątników o zwrot kontrolki (spis członków) oraz o uregulowanie składek członkowskich pobranych od członków.

Ogólne zbranie Dzielnicy Zielonej.

W sobotę, dnia 10 b. m. w lokalu Klubu N. P. R., Piotrkowska 91, o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się ogólne zbranie członków N. P. R-u Dzielnicy Zielonej.

Ze względu na ważność i aktualność spraw pożądana jest obecność wszystkich członków.

Komunikat.

Two Spiewacze Jutrznia przy kościele św. Anny w Łodzi. Dnia 4 b. m. o godzinie 11-tej, odbędzie się Wyświęcenie Sztandaru na które uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

Wiadomości telegraficzne.

(-) W Bielsku zakończony został strajk na skutek umowy polubowej między robotnikami i przemysłowcami. Dnia następnego wszystkie fabryki zostały uruchomione.

(-) W związku z katastrofalnym spadkiem marki niemieckiej uznano za najodpowiedniejszy obecny czas do zaprowadzenia na Górnym Śląsku polskiej marki. Klasa robotnicza już od dłuższego czasu domagała się tego. Zaprowadzeniu marki polskiej sprzeciwiali się dotąd Niemcy i Korfanty.

(-) Na skutek uchwały sejmowej został zwolniony z więzienia poseł komunisty Stefan Królkowski.

We wczorajszym ciągueniu Miljonówki wylosowany został Nr.

2.005.261,

przedany w Mińsku Mazowieckim.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano: Dolary St. Zjedn.	38,600
Belgia	1790
Berlin	0,89
Łondyn	169000

Afera ceglana w Magistracie.

Dwaj przedstawiciele mniejszości narodowych, panowie Arndt i Helman, niemiec-hakatysta i żydnacjonalista - narazili miasto nasze na wielo milionowe straty. Oto p. Arndt jako ławnik Wydziału Budownictwa Magistratu, sprzedawał podstawionym przez siebie osobom cegłę miejską i inne artykuły budowlane po smiesznie niskich cenach za cegłę wartości 100,000 mk. - brał 12,000 mk. Pomagał mu w tem pan Helman będący posłem na Sejm (!). Narazili i miasto na straty, ale na miejskiej cegle interesiki porobili nienajgorsze.

Sprawę tę postawiono na Radzie Miejskiej we wtorek. Żądano oddania sprawy prokuratorowi. Ale nasza "mniejszościowo-socjalistyczna" Rada oddała sprawę komisji. Biedna ta Łódź!

W czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji tej, ale przyszło na nie zaledwie paru członków.

Jak się dowiadujemy jednak - sprawą tą zainteresowały się władze nadzorcze i w najbliższym czasie dokonana ma być ponowna lustracja gospodarki miejskiej.

Brudy miejskie.

To, o czym od szeregu miesięcy pisała „Praca” a mianowicie, że Magistrat Łódzki obsiadł jednostki, które w najmniej sposób nadużywają swej władzy dla osobistych ordynarnych korzyści poruzyło nareszcie opinie naszego barzo pobłażliwego na różne geszety miasta.

Zacząły sprawy różnych władców miejskich stawać się tak skandalicznymi, że nawet PPSowcy, niezamieszani w afery magistrackie, by uniknąć piętna odpowiedzialności wraz z całą rządzącą partją, zaczęli wydobywać na widok publiczny sprawy swych najbliższych pomocników i przyjaciół w rządzeniu miastem a mianowicie tydwów i Niemców. [I niechże nam różni pp. Utty i Rozenblatt nie mówią, że oni nie odpowiadają za nadużycia, popełnione przez ich przedstawicieli w Radzie Miejskiej i Magistracie. Dla ślepego było widoczne, jaki cel mieli p. Arndt i p. Helman, tak czule opiekując się sprawami miejskimi. Moralną odpowiedzialność za sprawę ceglaną tak samo w ostatecznym bilansie ponosi PPS, gdyż ceglana afery dołączy się do cukrowej, grobowcowej, policyjnej, stupnickiej i dziesiątków innych, które miały miejsce w ciągu samodzielnego rządzenia miastem przez PPS. Bankrutująca partja, nie mając żadnego poparcia wśród społeczeństwa polskiego, przez szparę patrzyła na realizowanie swych „ideoowych” postulatów w gospodarce miejskiej przez przedstawicieli „mniejszości” narodowych.

Za taką cenę uzyskano poparcie i wegetowało bezprawie pomimo woli obywateli większości ludności polskiej naszego miasta. I obecne humbugowe oskarżenie p. Remiszewskiego do spółki z p. Rapalskim nic nie pomoże! Nie dziwimy się, że p. Arndt i p. Rozenblatt czuli się urażeni takim postawieniem sprawy przez najbliższych przyjaciół. Nie mogli zrozumieć, co za zmiana spowodowała tyle krzyku o takie błahostki, jak tam jakaś cegła! Rozpanoszone żydostwo i hakata nie może zrozumieć, że nie wolno przecież tak bezczelnie obdzierać miasta. I ze strony tych dwóch potentatów od mniejszości rozległy się potężne zapowiedzi odwetu. My wam pokazemy, co umiemy—zapowiedział p. poseł Rozenblatt broniąc swego kolegę sejmowego p. Helmana i opuszczając ze swą

czeladką niegość inne progilódzkiej Rady miejskiej.

„Teraz ja zacznę mówić”—zapowiedział p. Arndt, grożąc pod adresem władców pepesowskich. I nie wątpimy, że p. Arndt ma wiele ciekawego do powiedzenia i dla ludności m. Łodzi i dla p. prokuratora pod adresem gospodarki miejskiej. W Radzie był najbliższym współpracownikiem, często pełnił najwyższą władzę w Magistracie i dlatego wiele, wiele może powiedzieć.

Dla zdrowia życia społecznego, dla zdemaskowania utuczonych grabicieli mitenia miejskiego jest pożądane, by p. Arndt wszystko powiedział, co wie. Niechajże swą mową pobudzi prokuratorę i nasze władze nadzorcze, które nie uważały za możliwe wystąpić z należytą oceną tak reklamowanej a jednocześnie tak skandalicznej gospodarki miejskiej.

I do tej kompanji wchodzi obecnie żywiły t, zw. narodowe! Za p. Pogonowskim, co do którego zastanawiano się, co właściwie lub kogo reprezentuje, wchodząc do Magistratu; wkrocza p. Dziennikowski, dotychczasowy wicedyrektor i prokurent Łódzkiej Elektrowni, a więc przed wojną niemieckiego, a obecnie jakoby szwajcarskiego Tow. Elektrycznego 86 roku.

I znów musimy sobie zadać pytanie, kogo p. Dziennikowski reprezentuje. W życiu politycznym i społecznym absolutnie żadnego udziału nie brał, plinie i sumiennie pracował dla... Elektrowni Łódzkiej, a więc chyba, że wchodzi do Magistratu, jako reprezentant Tow. 86 roku. Pod patronatem obecnego wiceprezydenta Pogonowskiego udzielono rujnującej miasto i mieszkańcóm koncesji na tramwaje, może p. Dziennikowski pozazdrościł laurów p. Pogonowskiemu i ma zamiar obdarzyć miasto również „korzystną” koncesją na elektryczność na rzecz swego dotychczasowego mocodawcy szwajcarskiego—Tow. 86 roku. Dotychczas jakoś tej koncesji Minister Przemysłu i Handlu nie chce zatwierdzić. Ano zobaczmy! W każdym razie wchodzenie do obecnego Magistratu ludzi innego pokroju, jak dotychczasowi władcy, uważamy za galwanizowanie trupa. A takie zajęcia może być pouczającym, ale miastu przyniesie tylko dotkliwą szkodę.

Tydzień polityczny.

Prowizorium budżetowe.

Uchwalone w Komisji Sejmowej Prowizorium budżetowe, obejmujące pierwszy kwartał r. b. zamyka się cyfrą 1,159,000 milionów marek, z czego na kredyty rzeczowe 709,062 milionów marek, na osobowe 450,000 milionów marek.

Na kredyty rzeczowe przyznano pomiędzy innymi:

Sejm i senat	1,206 milionów marek
prezydium rady ministrów	2,080 milionów marek
ministerstwo spraw zagranicznych	11,227 milionów marek
wojskowych	202,752 milionów marek
wewnętrznych	19,581 milionów marek
skarbu	56,370 milionów marek
kolei	169,991 milionów marek
rolnictwa	18,193 milionów marek
wyższych i oświecenia	21,555 milionów marek
poct i telegrafów	12,178 milionów marek
robot publicznych	67,254 milionów marek
główny urząd ziemski	11,491 milionów marek

Pozostałe pozycje obejmują kredyty poniżej 10 miliardów.

Z kwot powyższych dokonywanie wydatków nowych i inwestycyjnych nastąpić może tylko za uprzednią zgodą ministra skarbu. Przekroczenie budżetu dopuszczalne jest tylko w razie dalszego wzrostu drożyzny i tylko w granicach 20 proc. Kredyty nowe mogą być otwierane tylko za prawomocną zgodą Sejmu.

Stracenie Eligjusza Niewiadomskiego.

W dniu 29 ub. m. kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej przesała akta sprawy do ministra sprawiedliwości. Akta znajdowały się w opieczetowanej osobistej przez Prezydenta Rzeczypospolitej kopercie, adresowanej na imię Ministra sprawiedliwości i, przy czym załączono pismo, w którym powiadziano, że decyzja Prezydenta w sprawie

OSZCZĘDZA ten kto zaopatruje się na zimę zawnazu kupując na raty, lub za gotówkę w firmie „WYGODA” PIOTRKOWSKA 238.



Konfekcja damska, męska i dziecienna, manufakturę i obuwie, które posiada w wielkim wyborze.
UWAGA: Wszelkie obstatunki wykonujemy we właszej pracowni w przelągu 4-cik dol.
(Pilji nie posiadamy).

wyroku warszawskiego sądu okręgowego na Niewiadomskiego uwidoczniła jest na stronie 92.

Natychmiast po otrzymaniu aktów sprawy p. Minister Sprawiedliwości zakomunikował sankcję Prezydenta Rzeczypospolitej. Sankcja ta brzmi jak następuje:

„Ani w sumieniu, ani w aktach nie znajdują motywów do zmiany wyroku sądu okręgowego”.

W ten sposób wyrok śmierci wydany przed sąd okręgowy warszawski został ostatecznie uprawniony.

W środę, 31 ub. m. rano o godz. 7.20 morderca Prez. Narutowicza został rozstrzelany na stokach cytadeli.

Mazury pruscy przed zagładą.

Pe plebiscycie w Prusiech Wschodnich dowiedzieliśmy się z bolesnym zdziwieniem, że ludność mazurska w przeważającej swej większości oświadczyła się przeciwko nam, a za Prusami.

Jak się to stało, skoro lud ten prawie nie różni się w swem narzeczu od ludu polskiego, co więcej, gorąco jest przywiązany do wiary swoich ojców, kocha język polski i obyczaje polskie? Niemcy systematycznie kolonizowali Mazury, aby ludność miejscową usunąć lub wynarodowić, jeśli nie wytepić. Bez względu i przez całe wieki systematycznie prowadzona polityka agrarna, do prowadziła do tego, że chłop mazurski uprawia dziś tylko te tereny, z których Niemcy wspaniałomyślnie zrezygnowali, nie mogąc się na nich wyżywić. Od rozległych dóbr fiskalnych jest Mazur prawie zupełnie odsunięty. Chłopski dzierżawca domem przestał istnieć. Liczne serwituty ludności mazurskiej na lasach i jeziorach umorzono.

Odejście od życia gospodarczego i kulturalnego, upuszcza Mazur wobec silnego rozrostu swego szczepu liczenie swą ojczyznę, szukając zatrudnienia jako najniższy proletarijusz w przemysle nadreńsko-westfalskim. Wychodźstwo wzrosło do takich rozmiarów, że mniej więcej jedna trzecia wszystkich Mazurów żyje obecnie w okręgach tego przemysłu.

Pódezas gdy Mazury muszą uchodzić do Nadrenji i Westfalji, aby tam na najpodlejszych stanowiskach pracować na Niemców i aby w kilku pokoleniach wymrzeć, przybywają niustannie Niemcy z zachodu i z całego świata na Mazury, obejmując tu najwyższe stanowiska.

Mazura wypiera się przez misternie obmyśloną politykę z jego ojczyzny, proletaryzuje się go wypycha nad Ren, gdzie wkrótce niszczeje. To też lud mazurski przedstawiał przed wojną światową obraz kompletnie ruiny. Zdawało się, że nie mając oparcia o własny naródowy lub religijny ośrodek, lub o własną organizację, jest Mazur, nieswiadomie przetrząsany na nieuniknioną zagładę.

A teraz?

Milkną piosenki ludowe Mazurów i pieśni kościelne, baśnie, legendy i przysłowia. Ale mimo wszystko duch narodowy ginąć nie chce, walczyć potężnie ze śmiercią.

Położenie Mazurów jest pod każdym względem straszliwe. Osiągnięto tutaj wczorową splendor isolation, świetne odosobnienie szczepu słowiańskiego od narodu polskiego, nie uzyskując jednocześnie złączenia z niemieckim. Mazur dostał się pod ogień krzyżowy, grożący mu zagładą.

W Zagłębiu Ruhry.

Niemcy od roku 1918, to jest od zawarcia traktatu wersalskiego stosowali to z dość zdumczym skutkiem taktkę biernego oporu wobec zadań zwycięskiej Ententy. Tej samej bronii chwycili się oni obecnie po zajęciu przez Francuzów obszarów Ruhry. Uprawiają oni tak zwany sabotaż, to jest robotnicy wstrzymują się na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu od pracy, urzędnicy nie spełniają swych obowiązków, albo też spełniają je umyślnie źle, utrudniają pracę Francuzom przez niszczenie szyn, linii telegraficznych i telegraficznych, w hotelach i restauracjach nie chcą przyjmować Fran-

cuzów i Belgów. Dzieje się to wszystko oczywiście na rozkaz i pod batutą i za pieniądze z Berlina.

Francuzi jednak z nadzwyczajną sprawnością i energią usiłują przezwyciężyć trudności. Wszystkich urzędników uprawiających agitację wysyłają z obszaru okupowanego. Dla zapewnienia sobie spokoju w dniu 29, I, ogłoszone zostało oblężenie na całym terytorjum Zagłębia Ruhry. Ruch uliczny zakazany został między 10 wieczór a 6 rano. Zgromadzenia mogą się odbywać tylko za specjalnym pozwoleniem. Zaprowadzono cenzurę na pisma i przedstawienia w teatrach i kinach.

Francja zdecydowana jest do użycia wszystkich środków i zatrzymania zajętych obszarów, dopóki Niemcy nie zapłacą odszkodowań wojennych.

Sprawa Klajpedy.

Ani przyjazd admirała angielskiego, ani przyjazd specjalnej komisji międzysojuszniczej nie wyjaśnił sprawy w Klajpedzie. Rządy sprawuje tu powstańczy dyrektorjat, który nie usłuchał wezwania Komisji Międzysojuszniczej do złożenia bronii. Natomiast Sejm Kowieński na jednym z ostatnich swoich posiedzeń uchwalił „wcielić Klajpedę do granic Litwy”. Ciekawą jest wielce rzecz, jak załatwi się Ententa z zachwalstwem małej Litwy, która za podszeptem z Berlina i Moskwy, pozwala sobie na naruszenie traktatu wersalskiego. Nieukarane wystąpienie Litwy może znaleźć i innych naśladowców wśród przeciwników tego traktatu.

Niepowodzenie konferencji w Lozannie.

Konferencja odbywająca się od dłuższego czasu w mieście szwajcarskim w Lozannie, nie dala żadnego prawie rezultatu. Różnice poglądów i sprzeczność interesów stron zainteresowanych. Turcji i Anglii, są tak znaczne, że nie można było znaleźć zadawalającego środka wyjścia. Zwłaszcza sprawa wolności cieśnin, prowadzących z morza Czarnego na morze Śródziemne oraz sprawa bogatego w kopalnie nafty wilejatu Mossulskiego była przyczyną rozbiegów. Turcja bowiem poddawiana przez bolszewików nie chce się zgodzić na okupację Mossulu przez Anglię, oraz na swobodę ruchu dla okrętów wojennych w cieśninach. Nadto Turcja domaga się dla siebie prawa ufortyfikowania wybrzeży cieśnin. Przedłożonego więc przez większość uczestników konferencji traktatu pokojowego Turcja nie podpisała. Sprawa więc cała zostanie przekazana do rozstrzygnięcia Lidzie Narodów.

Sama konferencja lozańska ma być odłożona na czas nieokreślony.

Francja przeciw komunizmowi.

Na początku ubiegłego tygodnia dokonano w Paryżu, jak doniosły depesze, aresztowania pewnej liczby wybitnych agitatorów komunistycznych. Aresztowania te zostają w związku z zamierzonymi przez francuską partję komunistyczną manifestacjami, z okazji zastosowania sankcyj wobec Niemiec. Sprawą tą zajmuje się pórządowy „Temps” w artykule p. t. „Le menace communiste”, gazie, między innymi, czytamy, że dokonane aresztowania nie powiodły nikogo dziwić, po tem, co stwierdzono ostatnimi dniami, odnośnie do zamierzeń przywódców komunistycznych, wywołania rozruchów w centrach robotniczych. Wiadomo, że niedawno temu odbyła się w Ebsen konferencja, w której wzięli udział komunistki francuscy, niemieccy i rosyjscy, oraz druga w Frankfurcie n. M., podczas której delegat francuski, Cachin, zapewnił, że komunistyczny robotnik francuski zastosuje swo postępowanie do zachowania się państwa niemieckiego.

A że rząd Poincarého ma dość silną rękę, aby powstrzymać komunistów francuskich od wszelkiego czynnego wystąpienia na rzecz Niemiec — to rzecz pewna — choćby ich wspieranemu wszelkimi sposobami z Berlina i z Moskwy,

Reakcja poznańska i pomorska przeciw państwu.

Któż nie zna w Polsce antypaństwowej roboty reakcji naszej na zachodnich przesłach Polski? Tam, gdzie ze względu na bliską granicę i na bezustanne jątrzenia irredentystów niemieckich — mógł polski ma zachować postawę godną i poważną — reakcja polska całe ostrze swej polityki, jakże ohydny zaprawione jadem — skierowała przeciw państwowości polskiej, łącząc się w swych atakach na Warszawę razem z najskrajniejszymi nacjonalistami niemieckimi, zdyktującymi tam tylko na jaką sposobność być Polsce szkodlić.

Jaką zaś jest ta „polityka” naszej tamtejszej reakcji — po jakich biegnieliach — niejednokrotnie już podnosiła prasa, podnoszona z trybuny Sejmowej. Trzeba znać nawskroś zwyrodnienie moralne zgangrenowanego, całkiem zespane, bigoteryjnego kultuństwa poznańskiego, toruńskiego, grudziądzkiego i t. d. — by zdać sobie sprawę z możliwości podobnej ohydy, jaką się uprawia tam oddawna przeciw Polsce, a którą to ohydę posunęło już do zenitu po wyborze pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej.

Wielkie też w Sejmie naszym wrażenie wywarł ton końcowy już ustęp nowy naszego prezesa Klubu Parlamentarnego N. P. R., posła d-ra Wachowiaka (mowy wygłoszonej w Sejmie 23 b.m.) ustęp, poświęcony właśnie tej nikczemnej robotce, jakiej świadkami byliśmy w tygodniach ostatnich,

Oto cenniejsze wyjątki z mowy d-ra Wachowiaka (podanej już w streszczeniu w numerze ostatnim).

„Nikt w tej Izbie nie zaprzeczy, że propaganda pojęta przez leaderów i polityków pewnych stronnictw jako antypaństwowa — co przecież jest dozwolone w każdym państwie konstytucyjnym, — ta krytyka, rzucona w szerokie warstwy musiła swoją wybujałością wzbudzić rozjątrzenie, nieufność, i w konsekwencji pchnąć elementy sfanatyzowanego niewyrobionego politycznie do obozu już — przeciw państwu, ale do obozu przeciwnego państwu konstytucyjnego państwa.

„Panowie poddawaliście tu ostrej krytyce zarządzenia sądów doraźnych w województwach, między innymi także i zachodnich. Uważam, że Rząd za to co zrobił musi przed Izłą odpowiadać, jednakże imieniem stojących za mną grup robotniczych i inteligencji, która się dookoła nas grupuje, mogę oświadczyć, że Zarządzenia te żadnego sprzeciwu w nich nie wywołały.

Stwierdzam, że była istotnie ogra nienawiści, potęgowanej ślepem jątrzeniem prasy. Nie chcę nużyć Wysokiej Izby niezliczonymi szczegółami o których doniesiono mi w szeregu listów, pisanych przeważnie przez ludzi prostych, którzy z rozpaczą pytali: Czy jest Rząd w Polsce, czy go niema. (Wrzawa) Rozpacz musi ogarnąć tego prostego człowieka, który od lat czterech nie wie, ojej nie widzi, jak tylko ciągle szarpnięcie się i obrzucanie się błotem, rozpacz ogarnąć musi ludzi codziennej pracy, którzy tęsknią za tą Polską, a którym ją teraz przedstawiono jako Polskę bandytów, masonów, koniokradów, złodziei i żydów. (Brawa na lewicy) (Wrzawa, różne okrzyki na prawicy). (Głos na lewicy): Tak Panowie pisaliście i mówiliście na wiecach. Teraz wstydziecie się. Panowie rozumieją, że tak postępować nie można, jeśli nie chcemy stać się grabarzami ojczyzny (Różne krzyki na prawicy). Uważam moi Panowie, że to stare łacińskie przysłowie „veritas vos liberabit” i tutaj w tej Wysokiej Izbie może być zastosowane. (Wrzawa, różne okrzyki). Vice-Marszałek p. Seyda dzwoni) Proszę o spokój.

Ja pozwolę sobie mówić tylko w tej dziedzinie, w której zebrałem materiał. Mianowicie, o ile chodzi o akcję prasy, w b. dzielnicy pruskiej, o której będę mówił, czy to się komu podoba, czy nie. Olóż jedną z najsłynniejszych tego rodzaju gazet była, już dziś znana w Warszawie, „Gazeta Polska” gazetka prowincjonalna wychodząca w mieście powiatowym Kościanie, (Głosy na lewicy: własność posta Chłapowskiego). Od trzech miesięcy w tej gazecie codzien-

pisano przeciwko rządowi, przeciwko urządzeniom państwowym.

„Pięłgrzym”, redagowany przez ks. Hewelke w Pelplinie w Nr. 150, po śmierci Narutowicza — (to już większa, niż Kościańska, gazeta) — pisze, że masoni triumfują, bo wybór Prezydenta był dnia 22 września 1922 w Magdeburgu na zjeździe masonów zdecydowany i tam postanowiono wybrać Piłsudskiego, a w razie niemożności Jego innego masona, (Śmiech. Głosy na lewicy: To do wód jaką bronią wywalczycie, to wasze gazety, wasza prasa) Panowie! Ja bym mógł przytoczyć takich gazet bez liku, do nich należy taka gazeta jak starogardzka, kaszubska, która jest subwencjonowana przez Rząd i cały szereg

innych pism, nie mówiąc o tych wielkich, o których ni raz wspomnę. Proszę Panów ja nie należę do tych ludzi, którzyby żądali ograniczeń dla prasy, ale, proszę Panów, bądźmy sprawiedliwi. Nie jest to w tej prasie krytyka taka, jakaby być powinna, nie jest to krytyka dozwolona, w mojem najgłębszym moralnym, patriotycznym przekonaniu, a Panowie mi przyznacie, że przecież do patriotów polskich mogą się zaliczać. Ja poruszam tę kwestję dlatego, aby zrzucić ją z sumienia, bo mnie dusiło to wszystko, co się pisało, i będą Panów prosił, abyście to oburzenie, które musicie tu dawać wyraz, przenieśli na wasz teren.

„Praca” w Zawierciu.

W dniu 21-go stycznia, w sali domu ludowego Tow. Akc. Zawiercie w Zawierciu, odbyło się doroczne Ogólne Zebranie członków Pol. Zw. Zawodowego „Praca”. Zebranie zajął dotychczasowy prezes Zarządu kol. L. Lidziński, proponując na przewodniczącego kol. M. Słasoza, Ten ze swej strony poprosił na sekretarza kol. J. Barczyka a na asesora kol. J. Pranza, H. Gzielę i K. Magierską.

Sprawozdanie działalności Związku referował kierownik tegoż kol. J. Hajdasiński, który w godzinem przemówieniu scharakteryzował działalność Związku „Praca”, jak również szkodliwą działalność Związku t. z. klasowego. Zebrani członkowie sprawozdanie przyjęli nagradzając mówcę rzesistm oklaskami, następnie przystąpiono do sprawozdania kasowego za okres od 1. I. 1922 r. do 31 grudnia tegoż roku, które przedstawia się w ogólnym przychodzie Mk. 2,283,528, w rozchodzie 2,140,406, z tego wpłacono do Centrali Mk. 130,000; pozostało gotówki w kasie na dzień 1-go stycznia 1923 r., Mk. 143,032, czyli oszczędność całoroczna wynosi Mk. 278692

Sprawozdanie kasowe referował kasjer Zarządu kol. P. Nowak.

Następnie z powodu zdekompleto-

wania Zarządu przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego zostali wybrani przez tajne głosowanie koledzy: Rudzki Kazimierz, Zieliński Ludwik, Kuras Szczepan, Maciejek Roman, Prawa Józef, Wachowicz Jan i Jedrychowski Kazimierz. Do Komisji Rewizyjnej przez aklamację powołano kol. Imielskiego Piotra, Barczyka Juliana i Tuzę Władysława.

Kol. Hajdasiński referował potrzebę wyborów delegatów na Zjazd do Łodzi i kandydata na członka Zarządu Głównego, zaznaczając iż pomimo, że według przynależnego prawa należałoby wysłać 6-ciu delegatów, to jednakże biorąc pod uwagę ogromne wydatki proponuje mówca Ogólnemu Zebraniu wybór jednego delegata, na co zebrani wyrazili zupełną zgodę i wybrano na delegata kol. K. Rudzkiego. Kandydatem na członka Zarządu Głównego pozostawiono jednogłośnie dotychczasowego członka Zarządu Głównego, J. Hajdasińskiego.

Na zakończenie poruszano sprawy lokalne, po omówieniu których Zebranie o godz. 8-jej wieczór zakończono.

J. H.

Co słycać w Anglii?

Wzrost wpływów klasy robotniczej. — Będący. — Bezrobotni. — Za duso urzędników i za duso papierków urzędowych. — Ślaba podatkowa i oszczędnościowa. — Plaga mieszkaniowa. — Biedni lokatorzy. — Smutna podlega.

Niejeden z nas, dając się na stosunki panujące w Polsce, zadaje sobie pytanie, jak też to dzieje się w innych krajach? Czy i tam wojna legła na wszystkie dziedziny życia tak wielkim ciężarem, że hamuje on powrót do normalnych warunków. Ciekawą odpowiedzi na to pytanie odnośnie do Anglii dał prof. Roman Dybowski, drukując w miesięczniku „Przegląd Warszawski” znakomity artykuł p. t. „Anglia po wojnie”, w którym dał obraz wyczerpujący angielskich stosunków powojennych. Odsyłając ciekawych do tego artykułu, pozwolimy sobie na streszczenie te części artykułu, które ogół naszych czytelników mogą zainteresować.

W Anglii już przed wojną dał się odczuwać wzrost wpływów i znaczenia klasy robotniczej. Wyrażało się to w coraz większej demokracji życia politycznego i społecznego. Już przed wojną wprowadzono tu ubezpieczenia państwowe i starości, przeprowadzono w górnictwie zasadę minimum płacy (rok 1912), zniesiono veto izby lordów w stosunku do uchwał izby niższej. Wzrost wpływów robotniczych najlepiej dają poznać wybory do parlamentu. I tak w r. 1901 na kandydatów partii robotniczej głosowało 63 tysiące ludzi, w roku 1910 już przeszło pół miliona, w roku 1918 — dwa i ćwierć miliona.

Nie dajmy więc, że kwestja reform społecznych ma w Anglii silnych organdyków i że do zdobyczy przedwojennych przybyszą nowe, jak pensje dla wdów, sierot, inwalidów. Wielkie sumy wydaje też państwo na bezrobotnych. Mimo to nęda wśród proletariatu jest wielka. Bardzo częstem podobno jest zjawisko, że inwalidzi wojenni obwiezani orderami i dekoracjami wojennymi, dla zarobku trudnią się sprzedażą uliczną, śpiewają, grają, a nawet blazują wśród zgłębku ulicznego.

Często się słyszy u nas narzekania na zakorzeniający się etaryzm, to jest na dążność do nakładania państwu coraz to większych obowiązków. Oba okazuje się, że w Anglii ten etaryzm przybrał daleko szersze rozmiary niż u nas. Państwo spełnia bardzo różnorodne zadania za pośrednictwem mnogich urzędów. Jednym z nich nieznany u nas jest Ministerstwo Pensji, zatrudniające 23 tysiące ludzi, niema co już mówić o Ministerstwie Pracy i Ministerstwie Zdrowia (które nasi endeozy uważają za instytucje bolszewickie). Z urzędami rośnie też armja urzędnicza, z 69 tysięcy przed wojną wzrosła ona obecnie do 128 tysięcy. A więc nie tylko u nas jest nadmiar urzędników!

Bezrobocie jest jedną z najdotkliwszych bolączek współczesnego życia angielskiego. W końcu czerwca roku 1922 pobierało zapomogę rządową milion ośmiast tysięcy bezrobotnych (przed samą wojną w r. 1914—było bezrobotnych w Anglii przeszło trzytysiące). Co gorsza, że liczba bezrobotnych nie maleje, ale przeciwnie z miesiąca na miesiąc się powiększa. Dziś już przypada 1 człowiek bez pracy na każde 21 głów ludności. Spodziewane jest zwiększenie liczby bezrobotnych w potężnym w Anglii przemyśle okrętowym.

Dwa lata temu było w Anglii w budowie blisko tysiąc okrętów, dziś ich jest co najmniej ponad trzysta. Oczywiście, że oibryzmie masy robotników tracą wobec tego zajęcie. W dziejach przemysłu angielskiego nie było podobno jeszcze tak krytycznego położenia w przemyśle jak obecnie. Obowiązek utrzymania tej olbrzymiej armji bezrobotnej spada na państwo i na samorządy. Od początku obecnie panującego kryzysu przemysłowego państwo i gminy wydały dla bezrobotnych 40 milionów funtów szterlingów (może kto sobie obliczy to w markach polskich według kursu dziennej) Gmina Birmingham przed końcem roku 1922 miała milion funtów szterlingów długu na bezrobotnych, to samo da się powiedzieć i o gminie Glasgow, gdzie 71 tysięcy ludzi jest bez zajęcia, co stanowi trzy czwarte wszystkich robotników, czyli że pracuje tylko czwarta część. W londyńskiej proletariackiej dzielnicy na każde 1000 osób 200 pobiera zapomogę rządową. W Anglii tak jak i zresztą wszędzie daje się zauważyć po-

wojnie zmniejszenie się wydajności pracy. Przeciwnie oblicza się ten spadek na 40 procent.

W prasie od czasu do czasu rozlegają się skargi na urzędników za ich niedbałość. Niedawno rząd angielski przedłożył godziny biurowe w urzędach administracyjnych, uważając, że były one za krótkie i źle przestrzegane. Urzędowe papiery i papiery trapią obywateli angielskich mocno. Komisja budżetowa w swem sprawozdaniu o preliminarzu uznała, że „mogłoby być mniej formularzy rozsyłanych do wypełnienia płacącym podatki”.

Przytoczę obliczenia, że na druki i papier państwo wydawało przed wojną niewiele więcej nad milion funtów szterlingów, a obecnie wydaje przeszło półmilion.

Rząd angielski na polityce aprowizacyjnej w czasie wojny wyszedł bardzo źle. Według obliczeń, obecnie, dokonanych Państwo straciło przeszło półmilion funtów szterlingów na słońsianie, trzy miliony na mięsie australijskiem i blisko milion na rodzynkach. Straty te spowodowane zostały między innymi niedbalstwem urzędników. Jedna z firm za dostarczoną słoninę chińską otrzymała o ćwierć miliona funtów szterlingów za dużo.

Ujawnienie takich faktów wywołuje oburzenie ogółu obywateli, którzy zmuszeni są płacić znaczne podatki. Przeciwnie każdy Anglik czwarta część swych zarobków oddaje państwu jako podatek. Mimo to dług państwowy Anglii wskutek wielkiej wojny podskoczył z pół miljarda na przeszło 8 miliardów funtów szterlingów.

Jedyn lekarstwo na zmniejszenie długu i poprawienie stanu skarbu państwowego widzą anglicy w oszczędności. Ustanowiona pod przewodnictwem sir Eryka Geddes komisja rzeczoznawców finansowych z zeszłorocznego budżetu skreśliła 70 milionów funtów szterlingów. Oszczędności idą tak daleko, że król dla powiększenia swych środków finansowych musiał sprzedać część swych koni, że yacht królowej-matki poszedł na licytację, że na sprzedaż idą majątki i pałace lordów i artystów angielskich. Wobec takiej polityki oszczędnościowej bogatej Anglii, cóż my biedni powinniśmy robić?

Anglia odczuwa również bolączkę mieszkaniową. Mimo dość ożywionego ruchu budowlanego po wojnie, mieszkań jest za mało. Z gazet można się dowiedzieć, że w dzielnicy londyńskiej St. Pancras władze sanitarne nie mogą przeciwdziałać przeprowadzeniu mieszkani i spaniu w suterenach, gdyż niema gdzie ludzi tych zmieścić. Dostę często są wypadki, że jedno mieszkanie zajmują dwie a nieraz i więcej rodzin.

W Anglii niema ustawy o ochronie lokatorów w takiej postaci jak u nas. Jedyne do roku 1920 obowiązywać ma ustawa o państwowej kontroli nad wysokością komornego. Lichwa mieszkaniowa jest nie tylko specjalnością naszych stosunków, tak zwane odstępne za mieszkanie jest też znane. Za mieszkanie, którego komorne przed wojną wynosiło 65 funtów szterlingów, żądają teraz odstępne 1000 funtów. Na barki lokatora spadają podatki od nieruchomości. I pod tym względem panują tu stosunki dziwne. Oto na jednego z pięciu lokatorów pewnego domu spadł ciężar opłaty podatku z całej nieruchomości, ponieważ pozostali lokatorowie byli niewypłacalni. Wnieiona przeciw temu skarga sądowa nie odniosła skutku.

Na tym kończymy streszczenie doskonałego artykułu prof. Dybowskiego, pomijając sprawę teatru, publicystyki, szkolnictwa, policji i innych stron życia. To cośmy uwzględnili dość jasno przekona naszych czytelników, że to najprzeróżniejsze bolączki życia, na które się tak często skarżymy, nie są wytworem naszych specjalnych warunków, naszego, jak to się często powtarza niedołęstwa, a raczej są one objawami ogólnoeuropejskiej choroby, przeważanej po wojnie przez wszystkie niemal społeczeństwa, nawet tak silne i zdolne, jak społeczeństwo angielskie. Z tego wnioszek, że wydzwolenie nie będzie tak szybkie i rybotne, jakby sobie niejeden z nas życzył. Takie jednak stwierdzenie nie upoważnia nas do bezczynności, przeciwnie wszyscy powinniśmy mieć wolę naprawy naszych stosunków.

Z.

Tydzień łódzki.

Nowy układ sił w Magistracie.

Na arenie polityki socjalistycznej w Łodzi zaszedł nowy niezmiernie doniosłej wagi wypadek: po zawarciu przez socjalistów przymierza z żydowską burżuazją kupiecką i przemysłową w czynie nieszczęsnej akcji strajkowej, zawarto obecnie układ drugi: przedstawiciele czerwonego proletariatu sprzymierzili się z przedstawicielami właścicielami nieruchomości. Symbolami robotniczego Magistratu m. Łodzi, po nieudanych próbach z Badzianami, Stupnickimi, Weisbergami etc. stali się: proletariusz Rzewski i kamienicznik Pogonowski.

Trzeba przyznać, iż posunięcie ze strony p. Rzewskiego sprytnie; zamiast bowiem rządów jednego bankruta politycznego, jak to było dotychczas, rządzić ich będzie dwu. Na spółkę będą agonję Magistratu i Rady Miejskiej przedłużali, na spółkę wóz magistracki z błota miejskiego wyciągali, na spółkę krowę magistracką doili, no i — na spółkę za gospodarkę miejską odpowiadali.

Odetchnął teraz p. prezydent Rzewski z ulgą, a p. Kotkowski, drugi reżyser komedji magistrackiej, sactera z radości ręce: interes przeolez jest tylko interesem i przekonaniu żadnych nie zna...

Wśród przyjaciół.

Długotrwałe, oparte na interesie, węzły małżeńskie Polskiej Partji Socjalistycznej z osławionym redaktorem tak zwanego „Głosu Polskiego”, p. Marcelem Sachsem, zaczęły się rozluźniać. Pierwszy zerwał p. Sachs, zaczynając sobie podkpiwać ze zdolności administracyjnych, samorządowych pp. Rzewskich, Klimaszewskich, Kopecińskich, Kluszyńskich i t. d. i t. d.

Taka „zdrada” wyprowadziła z równowagi mistrzów magistrackich i w numerze z dnia 27 stycznia „Łódzianina” wypominają p. Sachsa, że przy pomocy lewicy (czytaj PPS) zbogacił się a obecnie nie chce znać swoich mocodawców.

Nie wątpimy, że osobistość w rodzaju p. Sachsa popierałaby w dalszym ciągu PPS, gdyby nie czuł, że partję tę czuje trupem co najmniej na terenie Łodzi i że nie ma żadnego interesu popierać bankruta. Jest to dla nas sprawa jasna i naturalna.

Ciekawsze natomiast jest inne zjawisko, charakteryzujące łódzką PPS.

Oto obrońcy Sachsa na gruncie łódzkim, dzięki którym pan ten trzyma się na powierzchni życia społecznego, obecnie, gdy nie idzie w myśl ich życzeń, tak piszą w swoim „Łódzianinie”: „Ostrzegamy, że nieobyczajność i nieuczciwość stanowisko p. Sachsa może wywołać taki odruch, że unieszkodliwi to wpływy p. Sachsa w Łodzi na zawsze. Nie wywołuj wilka z lasu... Wilka odbije się na panu”.

Otóż PPSowscy merytryści wiedzą najwidoczniej o sprawkach p. Sachsa, które mogą unieszkodliwić tego pana na zawsze, ale kryją je przed opinią publiczną, póki pan Sachs im służy. Z chwilą, gdy zaczyna krytykować PPS, grożą, jak to nazwać?

A więc nie demaskuje się jednostki szkodliwej, owszem popiera się ją dotąd, dopóki to jest wygodne dla celów partji. Otóż to jest moralność PPSowska, to jest ideał partji.

Nie dziw, że partja z takimi zasadami traci grunt pod nogami i stacza się z dniami każdym coraz niżej i niżej.

Nie wolno bezkarnie gwałcić zasady czystych rąk w pracy społecznej!

Zebrań Polskiej Organizacji Wolności.

W tych dniach odbyło się zebranie dyskusyjne w sali Stowarzyszenia Naukowców, Andrzeja 4. Ob. Szaniecki w podniosłem przemówieniu uczcił 60 letnią rocznicę powstania styczniowego, następnie ob. Urbach zreferował zebranych rzeczowo program Polskiej Organizacji Wolności. W ożywionej dyskusji brał udział ob. ob. Marek, Pruszkowski, Wrocławski, Kamiński i inni, podkreślając konieczność silnego zespolenia ideowych elementów społecznych w kierunku uświadomienia szerokich mas w duchu państwotwórczym oraz sprawiedliwej polityki asymilacji państwowej do mniejszości narodowych.

Licznie zebrani wyrazili jednogłośnie zarządowi podziękowanie za gorliwą działalność oraz zaznaczyli potrzebę urządzania częstych zebrań politycznych.

Następne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 lutego.

Przesilenie w przemyśle łódzkim.

Położenie w przemyśle łódzkim znów się pogorszyło w ciągu ostatnich dni. Brak gotówki stała się coraz bardziej katastrofalna. Brak ten tłumaczy się zastojem w handlu. Hurtownicy mają składy pełne towarów. Również handel detaliczny znacznie osłabł.

Przesilenie w przemyśle dotknęło w ciągu ostatnich dni nie tylko drobny i średni — lecz również i większy przemysł włókienniczy.

W związku z tem przesileniem wybiera się do Warszawy delegacja przemysłowców celem szukania pomocy u Rządu.

Jednocześnie z przesileniem przemysłowcom wzbiera w Łodzi fala drożyzny.

Na ostatniemu nadzwyczajnym zebraniu Związku farbiarzy zarobkowych postanowiono, wobec braku gotówki, dyskonta bankowego, nowych warunków płatniczych w frankach szwajcarskich za barwniki, oraz podwyższenia płac robotników, zażądać od fabrykantów regulowania rachunków w większej części gotówką. Właściciele wymówili robotnikom pracę na 2 tygodnie i po upływie tego czasu, o ile warunki się nie zmienią, fabryki zamkną.

W sprawie pomocy Inwalidom.

Powołując się na odezwę zamieszczoną w grudniu w sześciu pismach codziennych prasy łódzkiej, Towarzystwo Opieki nad Inwalidami zawiadamia, że wysyła z początkiem lutego inkasentów (zapotrzonech w odpowiednie legitymacje) do osób, które już zdeklarowały swój akces do Towarzystwa po odbiór wkładek.

Ciż sami inkasenci są też upoważnieni do zjednywania nowych członków i inkasowania również od nich wkładek i ofiar. Wspomnieni inkasenci będą się zgłaszać z zaproszeniem do domów prywatnych i instytucji publicznych. Dla ułatwienia ludziom dobrej woli przystąpienia do Towarzystwa, sprawę tę, mają-

Z powodu zgonu

ś. † p.

Czesława Lewandowskiego

kierownika Ambulatorjum Kasy Chorych w Konstancynie, który po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 31 stycznia r. b., wyrażamy żonie i rodzinie zżalonymi najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

Ś. p. Czesław Lewandowski był jednym z wybitniejszych działaczy społecznych, nieustraszoną pracownikiem kasy i serdecznym naszym kolegą.

Cześć Jego pamięci!

Polski Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Ubez. Społecz.

Wszystkim pracownikom Gazowni Miejskiej i znajomym, którzy odwiedzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ukochanego ojca

ś. † p.

J. OGIŃSKIEGO

składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

ca na celu bardzo humanitarną akcję, bo pomoc materialną dla inwalidów wojennych, pozostających często w najcięższej niedoli polecamy jaknajwiększej ofiarności patrijotycznego społeczeństwa naszego miasta.

Hojnie dopomóżmy wszyscy Inwalidom!

Mały feljeton.

W karnawale, w karnawale...

„Nędza w kraju — drożyzna szaleje — co to będzie, co to będzie? — a ludzie się bawią, zabaw bez liku — co dziennie czyta się w pismach... Prasa burżuazyjna na jednej stronie woła wielkim głosem o oszczędność, o energiczność, a na drugiej stronie kilkadziesiąt zamieszcza wzmianek o zabawach, rautach, balach, co jeden to pysniejszego, wspanialszego... Narzekają też i moralów różnorodnych nikt już nie czyta nawet — gdyż nie zatamują owe perfidny, krokodyliemi łzami zroszone frazesy tej żądzy używania, tej fali zabawy, tańca, jaka przelewa się burliwie przez wielkie miasto w czas karnawalu...”

Drożyzna — drożyzna. Nędza — nędza. A zabawa — zabawą też. Nie do nędzy przecie, a do złotej tombakowej młodzieży, a do towarzyszym miłośników i dobroczyńnych należy zabawa.

Coby też to było, gdyby biednych i analfabetów nie stało na świecie! Nie byłoby na kogo urządzać imprez rozrywkowych, zwłaszcza w Łodzi, gdzie każdy bal musi być koniecznym albo dobroczynnym albo oświatowym.

Więc Łódź się bawi. Jak corocznie zresztą. Wprawdzie ogłoszono żałobę po zamordowanym skrytobójco Pierwszym Prezydencie ale przecie bawi się przedewszystkiem Żyd i Małol polski, a tych to mało obchodzi.

Rozbrzmiewają zatem, upstrzone futurystycznymi świecidełkami sale rozrywkowe, hałaśliwymi tonami jazzbandów. Hulaj duszał Panowie Gedali Pupa, Szaja Mendower i Gracjan Matol się bawia. Ci, co ton „naszej” Łodzi nadają. Bawia się i bawia uroczym maseczki, niedziewicze dziewczeczki, żadne wrażeń panienki, mężateczki, paskareczki i paskarzone, które wiedzą przecie że „wszystko można, byle cicho i z ostrożnością”

— „Ach Josef! Ach Josef!” — ryczy rozwydrzony tłumek na salach, salkach, kurytarzach, w takt „Bajaderki” — tańcząc najmłodniejszy „Shimy tanc”. Uj, uj! Sciskają się wzajemnie w przejściach, szczypią, calują i t. d... „Co gorszego” też robia, gdzie tylko mogą.

Boć to przecie w karnawale, w karnawale... Zabaw co noc ze szczęsem, dzieściel! Różne muzyeczka. Foxtrott i shimmy idą — że ha! Tra się obnażone cielska paskarzyc, zdeformowane, potworne, rachityczne, krościec figurynki podskakujących żydówcezek o przeginających się rozkosznie wylakierkowanych koszlawych Gedalich, Szajów i Icusów...

Demoniczne kurtyzany dodają też blasku tym zabawom wielkiej Łodzi...

Ciągną z gości gotówkę na likiery i szampana... W restauracjach pełno, pełno... Są i tacy, którzy za kieliszek wódki wypożyczają się towarzystwom i obnoszą swą zmartwiałą w bezmyślności i głupocie twarz od stolika do stolika, witani wszędzie tytułami od doktora w górę...

Łódź się przecie bawi!

Societa, geselschaft, towarzystwo first class! Złoto, złotol! ale takie, z którego na starówce koleczyki po 1000 mk. za parę wyrabiają.

Na balach polskich nielicznych zresztą — względnie cicho... Ale zato w wielkiej Łodzi zabawy wróż...

„Azoj, azoj — śpiewa Mojsze gzyk, żydowski i polski... „Publiczny stan!” publicznosczy — szpil a tej wielkiej „naszej” Łodzi on Mojsze Gzyk czyk ton nadaje...”

Jakowo.

Nadużycia w I Ambulatorjum Kasy Chorych.

W dniu 29 b. m. Wydział Buchalterji Kasy Chorych m. Łodzi wykrył malwersację, uprawianą od pewnego czasu przez 2-ch urzędników Leczniczy I-ej przy ul. Karola № 28, a mianowicie kasjera Ferdynanda Zajączkowskiego oraz rachmistrza Władysława Cieślaka. Malwersacje te polegały na podrabianiu dokumentów, na zasadzie których niesummienni urzędnicy podejmowali zasiłki chorobowe i połącznicze za nieistniejące osoby. Dokumenty, które malwersanci posługiwali się dla swoich celów, zaopatrywane były przez nich w sfałszowane podpisy lekarzy, osób rzekomo podejmujących zasiłki, pracodawców, oraz podrobione pieczętki firm.

Dotychczas ustalono, że za sfałszowanymi dokumentami podjęta została kwota około 2-ch milionów marek.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa oszustwa rozpoczęły się najwcześniej w początkach grudnia ub. roku.

Charakter nadużycia utrudniał skierowanie podejrzeń pod właściwym adresem.

Skorzystaliby z tego malwersanci, którym udało się w porę zbiec przed odpowiedzialnością, przyczem kasjer Zajączkowski zdefractionował dodatkowo, wyplaconą mu jeszcze przed ujawnieniem nadużyć na poniedziałkowe wypłaty, zasiłków dla chorych, kwotę 2,050,000 mk.

O popełnionych nadużyciach Zarząd Kasy Chorychawiadomił niezwłocznie Urząd Prokuratorski, oraz policję śledczą, które zarządziły odpowiednie kroki, celem ujęcia zbiegów i oddania ich w ręce sprawiedliwości, oraz ustalenia wysokości nadużyć.

Kupujcie 8 proc. pożyczkę złotą.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

- 4. Niedziela—Ansgarego i Andrzeja.
- 5. Poniedziałek—Agaty P. M.
- 6. Wtorek—Doroty P. M.
- 7. Środa—Romualda Op.
- 8. Czwartek—Jana i Maty W.
- 9. Piątek—Apolonji P. M.
- 10. Sobota—Scholastyki P.

— Wzrost drożyny w styczniu.

Komisja miejscowa do badania zmian kosztów utrzymania w Łodzi ustaliła, że dn. 1 lutego 1923 r. koszt utrzymania dziennego rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, wyniósł mk. 7862,70, że w porównaniu z cenami z 1 stycznia 1923 r., koszty utrzymania dziennego wzrosły o mk. 2794,46, co w procentach wynosi 55,14.

— **Poświęcenie dzwonów.** Dziś w niedzielę odbędzie się o godz. 3 po poł. w kościele Najśw. Marii Panny uroczysty chrzest i poświęcenie dzwonów, jakie w piątek ubiegły przybyły do kościoła Najśw. Marii Panny, na miejsce dzwonów, zrąbowanych swojego czasu przez Niemców.

— **Podwyższenie taryfy kolejowej.** Z dniem 1 lutego została podwyższona taryfa osobowa i bagażowa o 50 proc., towarowa zaś dopiero od 1 marca o 100 procent.

— **Kredyty dla miast.** W październiku r. z. na pokrycie niedoborów budżetowych, powstałych wskutek spadku marki, rząd przyznał miastom kredyty. Od tego czasu miastom nasze z kredytów rządowych nie korzystały i dopiero obecnie występują z żądaniem otwarcia ich rachunków bieżących zabezpieczonych wpływami podatkowymi i umorzonych wpływów podatkowych. Łódź prosi o kredyt 700 milionów.

— **Kształcenie nauczycieli szkół powiatowych.** Dla należytego przygotowania nauczycieli, którzy ukończyli szkołę wane zostały zakłady, będące niejako pomostem między nierozwiniętą jeszcze szkołą powszechną, a seminarjami nauczycielskimi pod nazwą preparandy nauczycielskiej albo kursu wstępnego do seminarjów. Do preparand tych przysyła się młodzież w wieku od 12 do 16 lat. Nauka trwa 2 lata. Poziom tych szkół odpowiada wyższym 3 klasom szkoły powszechnej, ze znaczną odrębnością w programie. Na terenie okręgu łódzkiego jest 7 preparand: w Kamińsku, Opatówku, Ozorkowie, Wieluniu i Zduńskiej Woli, dwa w stadjum organizacji w Uniejewie i Wolborzu, które to ostatnio zostały uruchomione. Frekwencja w tych preparandach wzrosła się znacznie tak, że panuje w nich przepełnienie.

— **Bał reprezentacyjny Korpusu Oficerskiego DOK Nr IV** odbędzie się w dniu 7 b. m., w środę. Będzie to niewątpliwie najwspanialsza i w najlepszym tonie utrzymana zabawa obecnego karnawału.

— **Pomoc lekarska dla funkcjonarjuszy państwowych.** W myśl specjalnego rozporządzenia Rady Ministrów, funkcjonariusze państwowi, mogą korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej. Oprócz samych funkcjonarjuszy korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej również członkowie ich rodzin, wymienieni w ustawie z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonarjuszy państwowych. W związku z tem wyznaczeni są lekarze-specjaliści, którzy obowiązani są leczyć funkcjonarjuszy państwowych i ich rodziny. Ponieważ organizacja pomocy lekarskiej posiada duże braki, w niektórych urzędach państwowych wezwano funkcjonarjuszy do komunikowania swej władzy przełożonej sporządzeń co do wadliwości obecnego sposobu udzielania pomocy lekarskiej.

— **Ustawa wodna.** Komisariat Rządu podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w nr. 102 Dz. Ust. Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 listopada 1922 roku ogłoszona została ustawa wodna z dnia 19 września 1922 roku.

Ustawa zawiera szczegółowe przepisy odnośnie prawa własności wód, określa użytkowanie wód, podaje szczegółowe przepisy o utrzymaniu i regulacji wód i ich brzegów, tudzież o ochronie od powodzi, o wyłączeniu i prawach przy-

msowych, spółkach wodnych, o władzach i postępowaniu, o komisjach rewizyjnych wodnych, wojewódzkich radach wodnych i postanowieniach karnych oraz przejściowych i końcowych.

— **W sprawie wypłaty odszkodowań wojennych.** W Poznaniu zawiązał się Komitet Pracowników Państwowych dla przyspieszenia akcji wypłaty odszkodowań wojennych poszkodowanym wojną pracownikom państwowym. Na czele Komitetu tego stoi p. Antoni Mohr wzytator przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego poznańskiego jako przewodniczący, oraz p. Mierzwiński jako sekretarz, do którego też należy kierować wszystkie zgłoszenia pod adresem: Poznań, ulica Ludowa 311.

— **Opłaty stemplowe od ofert.** Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że oferty składane Urzędowi Państwowym nie podlegają żadnej opłacie stemplowej, z wyjątkiem jedynie ofert wystawionych na obszarze b. zaboru austriackiego i to tylko w tym razie gdy nie pochodzą od kupców i przemysłowców lub nie dotyczą przedmiotów ich handlu lub przemysłu w takim bowiem razie podlegają stałej opłacie stemplowej obecnie w kwocie mk. 20.

W razie pisemnego przyjęcia oferta podlega opłacie narówni z formalną umową.

— **Z żałobnej karty.** Zmarł ś. p. Czesław Lawandowski, zasłużyły bohater i działacz polski i sprawy ludu pracującego długoletni członek N. Z. R. a potem N. P. R. Pogrzeb odbył się w dniu 2 lutego r. b., Obszerne wspomnienie umieszcimy w numerze następnym.

— **Zamykanie szkół powozachaj.** Tak szumnie reklamujący swoją walkę z analfabetyzmem Magistrat Łódzki ostatnio zamyka szkoły powszechne: jedną po drugiej z powodu braku węgla. Zamknięto też z powodu braku opału Szkołę Pracy i Miejski Internat. Brak węgla dla szkół a w parku tego artykułu welo.

— **Katastrofa kolejowa.** W nocy 30 na 31 z. m. wydarzyła się pod Warszawą katastrofa kolejowa. Wypadków z ludźmi nie było.

Teatr. muzyczny i cyrkowy

Teatr Miejski.

Repertuar Teatru naszego wypełnia obecnie doskonały „Murzyn” Szaniawskiego z pp. Turońską, Wiśniewską, Jarkowską, Remboszem i Rzęckim w rolach głównych, oraz „Człowiek z budki sufflera”. Obie te rzeczy cieszą się dużym powodzeniem na scenie łódzkiej.

Jw.

Polska operetka.

Dowiadujemy się, iż popularny autor utworów kabaretowych p. Roman Rom wspólnie z literatem łwowским p. Józefem Bławiczem napisali oryginalne libretto do trzyaktowej operetki.

Z Filharmonji.

Dzięki pewnemu współzawodnictwu (inaczej sobie tego wytłumaczyć nie możemy) między Orkiestrą Filharmonijną a dyrekcją p. Straucha znaleźliśmy się w Sali Koncertowej na wieczorze t. zw. operowym, zaaranżowanym przez p. Straucha. Na sali pełniutko. Śpiewają w kostiumach — śpiewają cały pierwszy akt „Pajaców”.

Odzwierciedleniem pierwszego aktu „Pajaców” wraz ze słynnym prologiem byli p. p.: Marja Mokrzycka, Ignacy Dygas i Franciszek Freszel, artyści opery stołecznej.

Tryumfował, jak zwykle p. Dygas, kreując swoją rolę znakomicie, aczkolwiek nie bez pewnego skrępowania, zależnego może od warunków pobocznych. Zrozumiałe, że koroną wieczoru było „Śmieje się pajacu”, odśpiewane z należytą teniu „arioso” desperacją, o co niestrudno artyście, obdarzonemu wybitnym zmysłem scenicznym. Odśpiewane następnie arje z „Pikowej Damy” i „Toski” wywołały całą burzę oklasków.

P. Mokrzycka jako Nedda raz jeszcze przekonała nas, że jest artystką z Bożej łaski i bardzo w grze subtelna. P. Freszel, obdarzony pięknym barytonem i ekonomicznie dysponujący głosem, mite zostawił po sobie wspomnienie.

Bol. Kluka.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca”.

Sprawy robotnicze.

Przed wyborami do Kasy Chorych.

W tych dniach na zebraniu delegatów Związku „Praca” omawiano sprawę wyborów władz Kasy Chorych. W rezultacie postanowiono zająć się już obecnie zgłaszaniem kandydata do Zarządu Zw. „Praca” w celu ułożenia ostatecznej listy kandydatów na radnych Kasy Chorych. W związku z powyższem nawiązano kontakt ze wszystkimi innymi związkami zawodowymi, wchodzącymi w skład Rady Okręgowej Polskich Związków Zawodowych.

Termin wyborów zostanie ustalony wkrótce.

Fabrykanoci wymawiają robotnikom pracę.

W licznych tutejszych fabrykach włókienniczych zarządzi wypowiadają pracę robotnikom z dwutygodniowym uprzedzeniem. Co dziwne jest w tym wypadku, to to, że przyczyną wypowiedzenia pracy fabrykanoci nie ujawniają.

Jednocześnie inni fabrykanoci zapowiedzieli — a niektórzy już wprowadzili — redukcję dni roboczych.

Zebrań pracowników tramwajowych.

W poniedziałek t. j. dnia 5 b. m. w lokalu P. Z. Z. Główna 31 odbędzie się zebrań Polskiego Związku pracowników Tramwajowych: pierwsze — o godz. 9-oj rano, drugie o godz. 5 p. p. Koledzy, stawcie się jaknajliczniej!

Skrzynka do listów.

Zawiadowca Stacji Gądkówek, wrogłem prasy robotniczej.

Od p. P. Romanowskiego z Gądkówek następujący list:
Inteligencja i wielu włóciacz z Gądkowa proumiera listmo poświęcone sprawie robotników „Praca”. Zawiadowca Stacji Gądkówek, Wojciech Nowakowski, jako fanatyk endecji, mszując się na abonatach za to, że czytają gazetę robotniczą a nie „Chłijańską” — wielokrotnie po odbiorze gazety „Praca” — zatrzymuje u siebie nieoddając takich właścicielom.

Niedawno proboszcz Patkowski, nauczyciel i inni zgłosili się osobiście na stację po odbiór gazet, lecz Nowakowski niechciał im wydać ich, co gorzej im naubiłał.

Nazajutrz zrana udałem się osobiście na stację po odbiór mojej gazety „Praca” — kiedy zażądałem wydania mi teje, Nowakowski wyskoczył jak oparzony z swej kancelarii, krzycząc: „Bojówki na mnie napadają” pobięł do biura, złapał rewolwer, wyrażając nim, wołał: „w łeb ci palnę, jeżeli natychmiast niewydasz się ze stacji!” Na to odpowiedziałem, że nie wyjdę, bo oczekuje na pociąg — dodając: Nie ja, ale pan urządzasz bojówki, bo na bezbronnych z rewolwermi śmiech napadać, — co mnie upoważnia do sądenia o panu, że pan pochodzisz z rodzaju tych ósemkarzy, którzy bez bajówek żyć nie mogą.

Oprócz powyższego wypadu dodać, że Nowakowski niekiedy będąc podniecony trunkami, biega jak warjat po stacji i wyraża rewolwerm teniu kto mu do gustu nie trafi. Dzieją się też dzieki panu N. i gorsze jeszcze rzeczy.

Ze względu na dobro publiczne, proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie powyższego na szpaltach swego pocztyennego organu.

Piotr Romanowski

Organista parafji Gądków.

Łódź, 27. I.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nrze 5 tygodnika „Praca” z dn. 28 stycznia r. b. zamieszczona została notatka z firmy Prussak p. t. „Uciekają się do prowokacji”, w której insynuuje mi się, jakobym przed fabrykantem Prussakiem oskarżył członka i przedstawiciela Zw. „Praca”, p. Frączkowskiego, wskutek czego jakony tenże został wydalony z pracy. Stwierdzam,

że oświadczenie p. Frączkowskiego jest kłamstwem. Frączkowski został wydalony za popełnione w fabryce szwindla, co dowiodł mu członkowie Zw. „Praca” pp. Baranowski i Barcińska. Frączkowski znany jest robotnikom fabr. Prussaka jako warchol i pochlebca fabrykanta, znany jest też z fabr. Kiserta, gdzie był delegatem i skąd został wydalony i potępiony przez robotników za swoje niemoralne czyny.

Powyższe stwierdzam własnym ręcznym podpisem.

Z poważaniem

Antoni Wilczyński.

Walka o kościół Marjawicki w Zgierz.

Jak już donosiła „Praca” w zeszłym tygodniu, między Marjawitami wybuchł rozłam, który przybierać poczyna formy bardzo ostre.

W niedzielę 28 b. m. przybył do Zgierza z Płocka biskup marjawicki ks. Próchniewski, pragnąc ostatecznie utrzymać przy marjawityzmie tamtejszą parafię, która częściowo stanęła po stronie kościoła „polsko-katolickiego”, organizacją którego zajmuje się ks. Rytel z Warszawy i ks. Pagowski ze Zgierza. Znaczący tłum stronników jednej i drugiej strony zebrał się przed kościołem i tylko zawiądując energicznie interwencji zastępcy starosty i groźnej postawie policji państwowej nie doszło do zakłócenia porządku publicznego, gdyż tak jedna, jak i druga strona uważa kościół w Zgierzu za swą własność i niechciałaby przeciwników widzieć w murach świątyni.

Zarządzenia policyjne trwają, gdyż spodziewać się należy, że sfanatyzowane ciemne tłumy, idące na pasku sprytnych szarlatanów marjawickich mogą jeszcze wiele spowodować kłopotu spokojnym obywatelom.

Z rozłamem wśród Marjawitów skorzystał skwapliwie żydowski piśmięta w rodzaju „Głosu” i oczywiste żydom jest na rękę każdy zatarg w łonie szerszych mas ludowych, choćby najdrobniejszy.

Ruch wydawniczy.

„Ubezpieczenia społeczne”.

Nakładem księgarni E. WENDE i S-ka (Tow. Wyd. „Ignis” T. A.) wyszło drugie, przerobione i uzupełnione wydanie książki Edwarda Grabowskiego p. t. „Ubezpieczenia społeczne w państwach współczesnych”. Praca ta ukazuje się w momencie reorganizacji kwestji ubezpieczeń społecznych w Polsce i stanowi gruntowną podstawę teoretyczną dla wszelkich poczynań w tym względzie, omawiając ubezpieczenia we wszystkich znaczniejszych państwach europejskich. Obejmuje ona sprawę ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, od chorób, od niezdolności do pracy i starości, sprawę ubezpieczeń rodzin, urzędników prywatnych i od bezrobocia. Książkę zamknięto rozdziałami poświęconymi statystyce nieszczęśliwych wypadków i ubezpieczeń społecznych, oraz przeglądowi ruchu międzynarodowego w dziedzinie ustawodawstwa społecznego.

W jaki sposób dziewczęta w XX wieku polują na mężów.

Na jakie sposoby biorą się dziewczęta, nawet wiejskie, aby złapać męża, wskazuje poniższy obrazek:

We wsi Dzierzno pod Myszkowem, do panny Mani chodził w konkury młody parobek. Żenił się jednak nie chciał. Pannie Marysi sprzykrzył się kilkuletnie konkury i chciała przyspieszyć weśle, a chcąc do niego zmusić młodego parobka, udała macierzyństwo. I to nie pomogło. Młodzieniec nawet porzucił Marysię i poszedł do innej, za którą miał dostać oprócz pierzyny — krowę, jałowkę i dwie morgi wiecej. Zazdrosna Marysia symulowała porod, a następnie kaźala matce nakładeć do trumienki starych gałganów i zanieść na ementarz. Stara zahukana przez córkę wszystko zrobiła. Policja podejrzewając pannę Manię o dzieciobójstwo, zaczęła pro wadzić śledztwo. Symulacja macierzyństwa, porodu i pogrzebu wykryła się. Kawaler naprawdę porzucił Marysię, a policja po spisaniu protokołu, sprawę skierowała na drogę sądową.

List Walentego Kurdybana.

Szanowny Panie Rydachtorze!

Nie wiem czy pióro utrzymam w łapie,
Cy mnie angielska frybra nie złapie
I nie zatrząśnie z wielkiej zawziętki
Na terazniejsze dziwne porządki.
Bo oto słuchej norodzie męski:
Zdrady, teściowe, wojenne klęski,
Fiektło małżeńskie, wszelkie ciężary,
Jakie spadają na twoje bary —
Jest to jedynie obrazek słaby
Tęgo, co tobie gotują baby! —
Tak nie kto inny a ino baba,
Ta okrzykana istota słaba
Przewrót wprowadza w życia ustroje:
Wszędy trzy grosze pakuje swoje,

Pnie się, posoka, na chłopskie grzędy
Zdmnując łżne w kraju urzędy,
I już nie ino w biurze i w szkole
Gro dziś kobita przemożną rolę,
Lec w prawodawczych Izbach zasiada
I wroz z chłopami prawa ukiada.
Słowym ze wszystkich życia okopów
Baba wypiera wielmożnych chłopów.
Niewola grozi chłopu i basta,
Cołkim go pod trep bierze niewiasta.
I do takigo może dojść sromu,
Ze chłop, tyn mocorz i władca domu,
Rycerz, co woin pożogi gasił —
Bedzie jak kuchta warze pitrasł,
Prat bednie lachy i dzieci niańczył —
Jak każe baba, tak bednie tańczył.
Tak się pohańbic może ród męży,
Jeżli świat babski cołkim zwycięży.
By tego wstydu chłopom osoyndzić—

Trzeba kobity z biur prec rozpędzić.
Trzeba te masy różnych dzierlatiek,
Co od fartuszków usiekiły matek
I tak masowo iny sie pióra,
Aż zababily do joty biura—
Trzeba otrzyźbic z chłopskich zapędów
I pieknie, grzeonie wylać z urzędów.
Bo dom i kuchnia, dzieci i szatki,
To jest królestwo kobity—matki,
A zasie chłopu psi obowiazek,
Pośród ciernistych nawet gałazek—
Ze znakim pana domu na cole,—
W handlu, w urzędzie, abo tyz w szkole,
Lub tyz na insyj jakowijś niwie
Zdobywać środki tak zapalczywie,
Aby dla żuny i dla dzieciarni
Starczyło zawdy papu w spizniarni...
Lub obowiazki ludzi tak zmienić,
Ze cołkim chłopów z praw ich wytrynić—

Nechy ów światek babski dostojny
Zywil rodziny, prawadził wiony,
Niecnałby dzwonił w szczytach ciężary,
Jakimi cisnął chłopów swiat stary.
„Wóz abo przewóz” moje kobity!
Ród chłopów nie jest jesce pobity,
I choć się może wstydziswych dziadów—
To pragnie z wami ino układow.
A więc zamiana praw i ciężarów —
Lub prec, posoki, z chłopskich obszarów!
Cześć!

Walenty Kurdybon.

W razie niedokładnego doręczenia „Pracy” prosimy P.P. Prenumeratorów o łaskawe natychmiastowe reklamowanie w administracji (Przejazd 8).

Kino CORSO

Zielona 2.

Człowiek o lwiej masce

Cyrkowo-sportowy amerykański dramat w 6 aktach z życia cow-boyów

z **Jackiem Perrinem** w roli głównej.

**Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych**
ul. Sienkiewicza № 40.

Ostatnia 2 dni!

**Wielka sensacja w 2-ch serjach**
Dziś 1-sza serja p. t.**ROMANS CÓRKI
GAŁGANIARKI** Dramat w 6 aktach.

Muzyka pod kier. Z. SANDOMIERSKIEGO.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o godz. 8, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 w.

UWAGA: Dla Członków Spółdz. Pracow. Państwowych zniżka 50 proc., dla Urzędników Państwowych 25 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Chrześcijański magazyn
ubiorów damskich**L. Włodarczyk**

Piotrkowska 285.

Poleca wielki wybór sukien szewiotowych od 55 do 70 tys., woalowych od 60 do 75 tys. Ponadto na składzie ogromny wybór bluzek, bielizny damskiej i męskiej oraz ubrańek dziecięcych po cenach bardzo przystępnych. Przyjmuje obstalunki z własnego i powierzonego materiału.

**Czego czekacie ?
panie i panowie !**

Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje! a przecież każdy z was potrzebuje na śmiegi towary na płaszczo, ubrania, suknie, kostjomy i bieliznę. Jest do nabycia dla własnej potrzeby lub na sprzedaż, praktyczny, modny w noszeniu, towar

3 metry **UBRANIE** męskie 27000

Wyższe gatunki czystej wełny za 25.000, prima 45.000 extra i 50.000 mkp. Również są do nabycia po cenach fabrycznych resztki płótna białego i kolorowego na bieliznę i pościel, szewloty, wełny, korolki na damskie suknie, welury na płaszcze, bala i barełany, cągły, chustki ciepłe, obrusy, kapy, podczochy, naci i wiele innych towarów.

Skład **M. BRYL** Łódź, Piotrkowska 56 w podwórzu

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty **H. PRUSS**

145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.
Za plombowanie oraz wprawianie zębów
opłata podług taksy.

Chrześcijański Dom ubiorów damskich

A. Cabanek

ul. Napiórkowskiego (Starozarzewska) № 49,

Filja I-sza Piotrkowska 276,

II-ga Zakątna 64.

Poleca wielki wybór sukien, bluzek, spódniczek i palt z różnych materiałów po cenach bezwarunkowo najniższych w Łodzi. Własne pracownice wykonują obstalunki z własnych i powierzonych towarów po cenach także niskich.

MAGAZYN OBUWIA

B. SAWICKI,

Piotrkowska 189

poleca najmodniejsze fasony obuwia damskiego i męskiego po cenach umiarkowanych.

Przyjmuje się obstalunki na najwykwintniejsze fasony.

Fabryczny skład wyrobów wełnianych i bawełnianych pod firmą

„Najtańsze źródło”

Łódź, Dzielna 36, Telef 13-87,

poleca stale na składanie:

SUKNA i KORTY fabryki:

K. Bennicha, S. Barcińskiego

B. Waks.

DZIAŁ BAWELNIANY:

Szajbier i Groman, Kuzna

i Ender, I. K. Poznański

i in. firm

UWAGA. Tańiej niż wszędy, bo w prywatn. mieszkanu.

Blurt i Detal.

„Adolf Rosenthal”

właściciel E. Epstein. Tel. 1878.

DZIELNA 18.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

Wyrobów bawełnianych

Tow. Akc. „Krusche i Ender”.

Wyrobów trykotowych

Spółki Akc. „Hirsberg i Wilczyński”.

Chustek wełnianych

Fabryki A. A. Piaskowskiego.

CENY FABRYCZNE, 10-4

Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórze)

Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 8 po poł.

Operacje i opatrunki od umowy.

Cena za poradę 1500 mk.

Baczność! Na raty!

Wygodnie dostać można garderobę męską i damską najnowszych fasonów w firmie

„EKONOMRAT”

Gdańska 18 (Dawniej Długa)

Lewa oficyna, drugie wejście.



Dziś

Największy film doby obecnej!

Dziś!

„LUKREZJA BORGIA”

Tytaniczne arcydzieło filmowe genialnej realizacji R. OSWALDA.

w rolach głównych: **Liapa Haid**, największy tra **Konrad Veidt** i **LIDIA SALMONOWA**, **ANITA BERBER**, premjowana piękność **gik świata** **ALBERT BASSERMAN** i **PAWEŁ WEGENER**.

Dla zachowania całości wrażenia 2 serje, 12 aktów wyświetla się razem. — — — Początek przedstawień: 5, 7,30 i 9,30 wiecz.

Od godz. 7-ej wiecz. nikt podczas demonstrowania obrazu na widowięć wpuuszczony nie będzie.

Passe-partout i bilety ulgowe, prócz urzędowych i prasowych, nieważne. — — — — — Ilustracja muzyczna orkiestry pod dyr. p. M. LEWAKA.



Uwaga Gospodyń
KUNEROL
Najlepszy tłuszcz roślinny okazał się znowu w sprzedaży.

Przedstawicielstwo: Sp. Akc. Lambert i K zysław, Warszawa, Niecała 8.

„SIBUNION”



jest rękojmią dobroci towaru.

Żądajcie wszędzie angielską

HERBATĘ i KAKAO

w opakowaniu 1/2, 1/4—1/8 funt. w opakowaniu 1/1—1/2—1/4 1/8 Kl.
w oryginalnym opakowaniu.

SKŁAD GŁÓWNY: Warszawa, Bielańska 18, telefony: 108-72, 253-14, 507-59.

ODDZIAŁY: w Poznaniu: Garncarska 8,
w Lwowie: Batoiego 36,
w Krakowie: Wrzesińska L. 4.

Dr. med.

Józef SZWAJCAR

akuszerka i chor. kobiec.
POMORSKA 7.
Przyjmuje od 3 do 5 po poł.

Dr. Dutkiewicz

Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.
Piotrkowska 50.
Przyjmuje: od 9—11 i od 4—7

Na wypłatę

firanki, obrusy, ręczniki, płótna, towary damskie i męskie

CH. MARKOWICZ i S-ka
Piotrkowska 37, w podwórzu.

KUPUJĘ:

Piacę 100 proc. drożej niż gdzie indziej: srebra, brylanty, zęby sztuczne, garderobę, kapy piaszowe oraz szale czarne. Proszę się przekonać. Zachodnia 32, poprzednia ofiyna, 1 p. m. 13. L. Miliach. 29

Robotnicy!

Taniej niż na Piotrkowskiej, w tej samej cenie jak na Starówce, poleca gotowe ubrania nowe i używane polskie i obce. R. KEMPNY, ul. Nawrot 41, róg Kilińskiego.

NIEBYWALE

niskie ceny!

OBUIE męskie, damskie i dziecięce własnego wyrobu, gwarantowanej trwałości. — Wybór ogromny.

tylko
w Magazynie Obuwia
Jan Janiec
Łódź, Andrzeja 24.

Ogłoszenia drobne.

AAA Kupuje meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia, piacę najlepiej. Weinroth, Benedykta 19.

Potrzebna zdolna pracowniczka. Pańska 54 (prałnia)

Sprzedaję towary

białego na fartuchy, wospy, po cenach fabrycznych. Rozwadowska 25 m. 14, front, 1-sze piętro.

Tanio przyjmuje meble, damskie i dziecięce garderobę do szycia Ulica Aleksandrowska 36, Wegner

Jastrzębski Stanisław zagubił książeczkę członkowską, wydaną w Pol. Zw. Zaw. Nr 10010.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości (Lombard Akcyjny) Oddział Łódzki, Zachodnia 31, zawiadamia, iż 8 lutego 1928 r. odbędzie się licytacja celem sprzedaży zastawów we własnym czasie niewykupionych. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży będzie ogłoszony w Dzienniku Urzędowym i wywieszony w biurze Zachodnia 31 2809—3



!! SWÓJ DO SWEGO !! Czerwone sztydy

Chrześcijański Skład Obuwia

Drewnowska 33. Filja Łagiewnicka 23.

Na składzie posiadamy gwarantowane obuwie męskie, damskie i dziecięce. Wybór ogromny. Warsztaty własne na miejscu. Przyjmujemy obstalunki i reparacje. Wykonanie szybkie i solidne. Ceny konkurencyjne. Co tydzień świeże obuwie transportowe tańsze—w cenie 28 tys. para. Dla „Rozwojowców” rabat

Błażejczyk i Gordon

UWAGA: Magazyny zbiałymi sztydami do nas nie należą.

Do pracujących!!



Każda rodzina może się zaopatrzyć w białe towary (bielizniane), gotowe damskie palta i płaszcz, gotową męską garderobę, purpury, pościelowe, barchany, flanela, surówki, batysty i inne gotowe rzeczy

WYPŁACAJĄC RATAMI

„WYGODAPOL”

KONSTANTYNOWSKA 3 w podwórzu.
Opiekanie zachować.

NA RATY!

Wszelką garderobę męską i damską, obuwie, rozmaite towary lokalowe, bieliznę i t. p.

UWAGA! Wykonuje wszelkie obstalunki podług najnowszych fasonów.

„EKONOMICZNA”, Czerwony Butek 5/6.

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12 do 2 po poł i od 5 do 8 wiecz. Gdańska (Długa) 42.

Dr. med. BRAUN

Specjalista

Chorób wenerycznych, skórnych, moczopięciowych. Przyjm. 10—1, 5—8, pańskie 4—6 Południowa 23.

Meble sprzedaje:

szklane, stołowe, urządzenia kuchenne, szafy, łóżka, krzesła, wieszaki oraz wszystko co wchodzi w zakres meblarstwa o stolarską.

Ceny konkurencyjne!
W. PRZEDZIŹIŹKI
Piotrkowska 109.

Stare zapasy po starych cenach

apredaje Firma Szmeczel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100 i Filja 180.

Damskie palta, spódniczki, bluzki, koszule, staniczki, halki, garnitury męskie, palta, spódniczki.

Najtańszem i najsumienniejszem źródłem zakupu zegarów, zegarków i biżuterji

JAN PLACEK

Brzezińska 10.

SPECJALNOŚĆ

OBRĄCZKI ŚLUBNE.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje.